Nr 293. Kraków, Wtorek dnia 25 Grudnia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rekopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 24 grudnia.

Uroczystość Bożego Narodzenia.

(Ewangelia ś. Łukasza r. II. w. 1—15).

W owym czasie wyszedł rozkaz od Cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. Ten popis pierwszy stał się od starosty Syryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaret do żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego; które zowią Betleem: przeto iż był z domu i pokolenia Dawidowego; aby był popisan z Maryą, poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego pierworodnego, a uwinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie, iż miejsca nie było w gospodzie. A byli pasterze w tejże krainie, czujący i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto anioł Pański stanął podle nich a jasność Boża zewsząd ich oświeciła, i zlękli się wielką bojaźnią. I rzekł im anioł: nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak: znajdziecie niemowlątko, uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Stowarzyszenie Opieki Narodowej.

Prezes Towarzystwa Opieki Weteranów z r. 1831 przeseła nam następujące pismo, które oby znalazło jak najszerszy odgłos i najgorętsze współdziałanie w całem społeczeństwie polskiem:

Oprócz Towarzystwa Opieki Weteranów z r. 1831, zawiązanego na lat 12, tudzież fundacyi ś. p. Rusanowskiej, nie ma w kraju instytucyi opiekującej się zasłużonymi w ojczyźnie, którzy poświęciwszy jej wszystko, życie i mienie, na starość żadnego nie mają przytułku i walczyć muszą z nędzą, tem dla nich dotkliwszą, im wyższe niegdyś zajmowali stanowisko społeczne.

Poruszoną więc została myśl, czyby w mieście naszem jako właściwem sercu polskiem, nie należało zawiązać stowarzyszenia, któreby osobom tego rodzaju przyszło w pomoc, bądź to udzielaniem przytułku, bądź przyzwoitszem wsparciem, a w ten sposób rozszerzyło i niejako uzupełniło cel, do którego zdąża Towarzystwo opieki weteranów z r. 1831.

Podpisany, jako prezes Towarzystwa tego, zaprosił też celem odbycia narady w tym przedmiocie, liczniejsze grono tutejszych obywateli, w którem wzięli udział pp. hr. Zygmunt Cieszkowski, hr. Ludwik Dębicki, Antoni Kłobukowski, bar. Ksawery Konopka, Dr Józef Łepkowski, Dr Józef Majer, Dr Władysław Markiewicz Stefan Muczkowski, ks. Józef Pelczar, Ludwik Szumańczowski, Piotr Umiński, Dr Ferdynand Weigel, Dr Fryderyk Zoll i Ignacy Żółtowski.

Grono to uznało potrzebę, a nawet obowiązek narodowy, utworzenia takiej instytucyi, listownie zaś gotowość przystąpienia do niej oświadczył ks. Władysław Czartoryski.

Wprawdzie nie małe są dzisiaj potrzeby narodu, lecz większą jest ofiarność polska. Ciężkie obowiązki wkłada na nas obecna chwila, lecz cięższą może będzie przyszłość. Różne biedy i troski nas dręczą, ale w sercach kochających ojczyznę znajdzie się zawsze cześć i współczucie dla tych, co wierni Bogu i narodowi szli przed nami ciernistą drogą poświęcenia. Takich serc na ziemi polskiej nie brak, śmiało zatem wzywamy je do nowych ofiar, by cierpiącej cnocie i zasłudze zbudować przytułek. Nie marzymy wcale o wspaniałych gmachach, jakie gdzieindziej na ten cel wznoszą narody bogate i szczęśliwe; dosyć gdy się zdobędziemy na skromny zakład i damy następnym pokoleniom zachętę, by w dobrej lub złej doli niosły zawsze przed sobą jasną pochodnię szlachetnej i czynnej miłości.

Urzeczywistnienie tej myśli zależeć będzie od tego, czy ona przez ogół społeczeństwa polskiego życzliwie zostanie przyjętą i czy mianowicie tyle zbierze się grosza, że będzie można utworzyć podobny zakład, choćby o szczupłych zrazu rozmiarach.

Nim jakikolwiek krok dalszy w tej sprawie będzie przedsięwzięty, wyż wspomniane grono uprasza czcigodnych rodaków, aby w razie, jeżeli myśl tę podzielają i do „Stowarzyszenia opieki zasłużonych“ przystąpić pragną, oświadczenia swe na ręce podpisanego nadesłać raczyli.

Kraków 24 grudnia 1883.

Marceli Jawornicki.

Sprawa poruszona powyższą odezwą trafia w żywy nerw potrzeb, które czujemy oddawna i mamy też pełną wiarę w przyjście do skutku Przytułku Weteranów pracy i walki narodowej. Naród, który ma w tym kierunku zwróconą uwagę, musi mieć koniecznie i serce otwarte dla wszystkich wymagań sprawy narodowej. Myśl zaś zwrócona do potrzeb życia narodowego i serce otwarte dla wymagań sprawy ogólnej dają namaszczenie patryotyczne wszystkim zabiegom i wprowadzić je muszą w łożysko, z którego pożytek ogólny jedynie wyrasta i którym płynie sprawa narodowa do szczęśliwej ostatecznie przyszłości.

Odezwę Szanownego Prezesa Weteranów witamy, jako piękną wysłankę do kraju na Gwiazdkę — oby ona zapaliła w całem społeczeństwie naszem jak najżywsze uczucia i zamieniła w ich ogniu piękną myśl w trwały czyn!

Podajemy dzisiaj według „Osservatore romano“ mowę Jego Świętobliwości Papieża Leona XIII mianą do deputacyi polskiej dnia 16 b. m. w Rzymie:

„Ukochani Synowie!

„Uważamy za rzecz piękną i właściwą, aby pamięć wielkich i sławnych czynów, które w jasnem świetle przedstawiają waleczność Polaków, uświetnioną była jeniuszem artysty. Bardziej jeszcze przemawia za tem ta okoliczność, aby widzowie mieli przed oczyma nietylko dowód, ile zdziałać zdoła waleczność, lecz co więcej znaczy, jak potężną jest wiara katolicka. W bitwie pod Wiedniem walczono nietylko o byt państwa i bezpieczeństwo ludzkości, lecz również o wiarę katolicką przodków, a poprzednikom waszym i sprzymierzonym armiom, idącym odważnie na śmierć, ta głównie myśl nadawała siłę, że taki będzie w większej części Europy przyszły los wiary katolickiej, jaki jej oni sami zapewnią. Ogromne zastępy nieprzyjaciół, jak sam dzielny wódz, pobożny Sobieski powiedział: nie waleczność ludzka, lecz sam Bóg zwyciężył, i tryumf ten nie był tryumfem jednego narodu, lecz całej Rzeszy chrześcijańskiej. O tem, co jenialny malarz tak po mistrzowsku wyraził, doniósł na trzeci dzień po odniesieniu zwycięstwa Sobieski przez posła, nie zwlekając pomyślnej wieści, Innocentemu XI, za którego głównie wstawieniem się i radą tak wielkie znaczenie uzyskało zwycięstwo.

„Znakomite to dzieło, które Nam publicznie składacie w darze, przyjmujemy chętnie i z wdzięcznością, ukochani synowie! Tem milszem jest ono dla Nas, że zdobi ją świadectwo pobożności Waszej i waszych współziomków. Zajmować ono będzie zaszczytne miejsce w Watykanie, który poprzednicy Nasi pamiątkami sztuki pogańskiej i najznakomitszemi pomnikami sztuki chrześcijańskiej z niepojętem usiłowaniem i szczodrobliwością zbogacali. Będzie ono świadczyło, że znana narodu polskiego dla Stolicy apostolskiej uległość i wiara, w przeciwnościach długo dowodami stwierdzane, pozostały nietknięte i silne, a zarazem wskazywać będzie, że w religii katolickiej dziwna znajduje się moc, podniecająca talenta znakomitych artystów. Swiatło bowiem prawdy rozwija sztukę, a religia katolicka polega cała na prawdzie i uszlachetnia talenta przykładami wielkich czynów i najwznioślejszcch poświęceń.

„Wam mianowicie, ukochani synowie, którzy szczególną powodowani miłością przybyliście do Nas zdaleka, składamy dzięki Nasze i prosimy, abyście współziomkom waszym, których, jako najukochańszych synów, wielce miłujemy, wróciwszy, oświadczyli Naszą ojcowską życzliwość. Udzielamy w Panu im i wam wszystkim oraz waszym rodzinom i całemu Narodowi polskiemu, jako zakład łask niebieskich, z głębi serca błogosławieństwa apostolskiego.“

Sprawa kolejowa, która się stała na teraz alfą i omegą naszej polityki w Austryi, bierze niekoniecznie, jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanych źródeł, obrót pomyślny dla całości sprawy naszej.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 24 grudnia 1883

Nad grobem Ludwika Nabielaka.

Dnia 14 b. m.. umarł w Paryżu Ludwik Nabielak, bohater z roku 1831 — Belwederczyk, znany w kraju i za granicą literat i patryota, przyjaciel Bielowskiego, Wincentego Pola, M. Mochnackiego, S. Goszczyńskiego, A. Mickiewicza, Słowackiego, Balińskiego i wielu innych.

Na cmentarzu paryskim Père-Lachaise, złożono dnia 17 b. m. śmiertelne jego szczątki a nad grobem przemówił p. W. Gasztowt w te słowa:

„Miałażby tak polska, tak gorąca dusza rozstać się z tym światem, nie będąc pożegnaną choćby kilku polskiemi słowami? Nie, to być nie może! Chociaż nas tu bardzo mało się zebrało i stoi nad tym otwartym grobem, mamy jednak prawo pożegnać śp. Ludwika Nabielaka w imieniu wielu a bardzo wielu. Mała liczba rodaków płacze tu nad jego trumną, ale nad śmiercią tego bohatera z Belwederu, skoro się o nim dowie, zapłacze cała Polska jak długa i szeroka, a każdy pomyśli sobie: „„Biada nam! bo coraz mniej między nami tych mężów, którzy narodowi całemu wzorem poświęcenia bez granic i bohaterskiej bezinteresowności przyświecali.““ A my tymczasem mamy obowiązek pożegnania współtułacza naszego w imieniu całego wychodźctwa, które go czciło i uszanowaniem otaczało. Mamy szczególniejszy obowiązek pożegnania go w imieniu wszystkich polskich towarzystw emigracyjnych, których wspólnie z nami był członkiem a członkiem najczynniejszym, największe oddawającym usługi z tą ujmującą prostotą, z tą gorącą ochoczością, z tem zaparciem samego siebie, które cały jego żywot cechowały. Żegnamy cię więc, drogi nam wszystkim a nieodżałowany kolego, w imieniu Towarzystwa historyczno literackiego, w imieniu Instytucyi czci i chleba, w imieniu rady Szkoły batyniolskiej, a nareszcie w imieniu Stowarzyszenia byłych uczniów tejże szkoły, którego raczyłeś być członkiem honorowym i hojnym dobrodziejem!“

Tu, zwracając się do obecnych na pogrzebie uczniów szkoły polskiej, tak dalej ciągnął p. G.:

„Bo w rzeczy samej śp. Ludwik Nabielak wielkim był opiekunem waszym i przyjacielem, drodzy nasi uczniowie! On to wam przed kilku laty mówił przy odkryciu w szkole waszej tych tablic marmurowych, na których świecą się nazwiska kolegów naszych poległych za Polskę i za Francyę, że otwiera się przed wami życie mozolne i ciężkie. A w istocie, najczęstszemi uroczystościami, na które was zapraszamy, są to żałobne, jak dzisiejsza, uroczystości: uczcie się cierpieć i płakać, toć to dola nasza! Ale nie wszystko jednak jest smutkiem w tych naszych tak smutnych uroczystościach, bo ci, którzy nas opuszczają, dwie rzeczy nam w spuściźnie zostawiają: nadzieję, której do końca wiernymi pozostali, a naukę i przykład swego życia. Słuchajcie więc, jaki to był żywot tego męża, którego opłakujemy. Żywot ten zamyka się w jednem słowie: miłość Ojczyzny. Miłość Ojczyzny stanowi jedność tego, tylu burzami skołatanego żywota!

Już za lat młodych we Lwowie Nabielak stoi z Wincentym Polem i z Augustem Bielowskim na czele zacnej młodzieży, walczącej przeciw wpływowi niemczyzny, oddaje się poezyi i literaturze polskiej, tłumaczy z czeskiego nowo wtenczas odkryty rękopis królowodworski. Aleć dla niego literatura nie była nigdy, jak dla zbyt wielu dzisiejszych pisarzy, rzemiosłem, lecz bronią w walce za sprawę Ojczyzny. To też niedługo potem widzimy go w Warszawie z równym pracującego zapałem na politycznej jak na literackiej niwie i biorącego udział w tych robotach, które sprowadzić miały wiekopomny wybuch 29 listopada. W owym dniu pamiętnym widzimy go z przyjaciółmi uderzającego na Belweder — należy on do tej wybranej i bohaterskiej falangi, o której nigdy Polska nie zapomni. Następnie zamienia pióro na szablę, walczy dalej za Ojczyznę podczas całego powstania i zasługuje na ten złoty krzyż *virtuti militari*, który dzisiaj jeszcze na jego trumnie świeci jak gwiazda wiary i nadziei.

Powstanie upadło; emigracya się zaczęła. I tu ciągle myśli o sprawie publicznej. Oddaje się wprawdzie i naukowej pracy, z literata staje się inżynierem i kolegą Domejki w skole górniczej, boć u tych ludzi nie jednostronny był umysł, zamykający się w ciasnych obrębach specyalności jakiej; oni i posłami byli i uczonymi i zapełniali całą umysłową przestrzeń między najwyższym ideałem a najściślejszą rzeczywistością. — Ale czyż ta praca przeszkadza mu pracować na polu politycznem i z warszawskimi przyjaciółmi i oddawać się już tym studyom nad dziejami epoki saskiej i konfederacyi barskiej, których przez całe życie nie opuści? Bynajmniej; on wszędzie, na wszystkich drogach, szuka jedynie Polski. On zawsze wyżej sięga, zawsze tęskni i sięga do czegoś lepszego! Przyjaciel Mickiewicza, Słowackiego, Goszczyńskiego, Karola Balińskiego, zdaje się mieć, jak oni wszyscy, za hasło te dwa wiersze ostatniego z nich:

Aby tylko wyżej, wyżej!
Aby tylko nieba bliżej!

A rzeczywiście nie wiem, czy kto kiedy miał wyższy ideał jak Nabielak? czy kto kiedy więcej dla tego ideału zrobił i poświęcił. Szczęściem znalazł taką towarzyszkę życia swojego, która zdolną była go zrozumieć, która wszystkie jego podzielała aspiracye, która, chociaż Francuzka rodem, stała się taką, jemu dzięki i dla niego prawdziwą a zupełną Polką, że nie znamy niewiasty godniejszej tego zaszczytnego miana.

Lecz przyszła starość, przyszły smutki, przyszła choroba, przyszły żałoby: żałoby publiczne, żałoby prywatne...

W tych to ostatnich latach myśmy bliżej ś. p. Ludwika Nabielaka poznali. A czy sądzicie, że pomimo tych wszystkich na ciele i na duszy cierpień i udręczeń stracił on młodzieńczego ducha? I owszem. Kiedyśmy go zapraszali do wspólnej jakiej roboty, kto z nas wszystkich brał się do dzieła z największym zapałem? On. Kto w r. 1878 głównie urządził wystawę archeologiczną polską w Trocadero? On. Któryż z członków rady przemówił do was, drodzy nasi, w dniu tym uroczystym, o którym co wspomniałem? On. Kto był do lat ostatnich najakuratniejszym na posiedzeniach Towarzystwa hist.-literackiego, Zarządu Czci i Chleba, Towarzystwa pomocy naukowej, do założenia którego tak czynnie się przyczynił, dla którego tyle a tyle poświęcił... a z taką dla młodzieży i dla emigracyi korzyścią? Kto najgoręcej po Bohdanie przemówił na jubileuszowym obchodzie powstania listopadowego? On zawsze i wszędzie.

Niestety! Długo pasował się ze straszną chorobą... Ale w tej walce miała zwyciężyć choroba! Już po tym jubileuszu nie pokazał się więcej na zebraniach naszych. Ale w ustroniu swojem dopóty pracował, dopóki mu wzroku zabrakło... A kiedy już dla zewnętrznego świata prawie nie żył, to jeszcze w

Jądro tej sprawy stanowić dla nas powinno i musi, aby zarząd kolejowy był złożony z Polaków i aby był wyłącznym organem dla kolei galicyjskich i bukowińskich. Jeżeli zaś dyrekcya złożoną będzie z Niemców lub Czechów a formalna jej władza rozciągać się będzie na koleje Szląskie i Morawskie, to potrzeby naszego przemysłu nie będą uwzględnione w polityce taryfowej, potrzeby kolejowe zaopatrywane będą jak dotąd poza granicami Galicyi, sieć kolei lokalnych nie zostanie uzupełnioną stosownie do wymagań handlu krajowego, a nareszcie technicy niemieccy i czescy wciskać się będą ustawicznie przez Szląsk i Morawę i zalewać Galicyę.

Bolesną byłoby zaiste rzeczą, gdyby zadanie, z którego polityka nasza uczyniła samą treść niejako narodowych dążeń, przy tak zwanem *pomyślnem rozwiązaniu*, okazało się łupiną pustą, za którą jak za zdobycz narodową i za tryumf polityczny płacić nam przychodzi. Wolimy więc na czas przestrzedz naszych przewódzców politycznych — aby w słodkiem upojeniu łaskawością rządową nie spuszczali się na ogólne zapewnienia, lecz wejrzeli w szczegóły rozwiązania sprawy, od których to zależy wyłącznie cały pożytek praktyczny i polityczny zapowiadanej reformy, i uznanie kraju.

KRONIKA.

Kraków d. 24 grudnia.

Dosiego roku starym krakowskim obyczajem życzymy szanownym czytelnikom, chociaż obyczaj ten coraz więcej znika, jakby dziś ludzie nie życzyli sobie dożyć późnej, jak nieboszczka Dosia starości. Ciężkie to czasy — prawda, ależ przecie i praojcowie nasi nie po samych stąpali różach. Niepewność, w jakiej żyjemy, i ciągłe oczekiwanie ziszczenia naszych pragnień niechaj nie osłabiają ducha i nie pozbawiają nas nadziei. Oto:

„Bóg się rodzi, moc truchleje!“

Wśród ciężkich utrapień, przez jakie przechodzi nasze społeczeństwo, wśród ucisku i prześladowania pod panowaniem brutalnej siły, wśród waśni i niezgody, sianych przez nieprzyjaciół w wielkiej rodzinie naszej, uroczystość ta Bożego Narodzenia niechaj będzie zwiastunką lepszej dla całego narodu przyszłości, do której obyśmy się sami jak najwięcej przyczynili i najlepiej przygotowali.

Życzenia nasze kończymy słowami tej pięknej kolędy:

Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław krainę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę Swą siłą;
Dom nasz i majetność całą
I całe wioski z miastami,
A Słowo Ciałem się stało,
I mieszkało między nami!

Czwarty rok istnienia rozpoczęło dzisiaj nasze wydawnictwo; nie ogłaszamy wszakże jeszcze zaproszenia do przedpłaty na rok 1884 z powodu zmian, jakie zniewoleni będziemy uczynić w wydawnictwie z początkiem roku 1884, o czem niebawem doniesiemy Czytelnikom naszym.

Deputacya polska wróciła wczoraj z Rzymu do Krakowa wieczornym pociągiem wiedeńskim.

Z powodu uroczystych świąt Bożego Narodzenia, następny numer Gazety wyjdzie we czwartek; dzisiejszy wypuszczamy wcześniej.

Na pomnik Mickiewicza złożył prezydent miasta z wymienionych kuponów listów zastawnych Tow. kredytowego ziemskiego nadesłanych w r. z. przez miasto Warszawę kwotę 152 złr. 15 cnt. w tutejszej kasie oszczędności na książeczkę L. 62,243.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: K. Bierkowskiej, „Nad wodą“, „W południe“; Fabiańskiego, „Brama Floryańska“; Schucha, „Zdradliwa droga“, „Cesarska proklamacya“; Rozniatowskiej, „Zosia“ fig. z gipsu.

Teatr. Pojutrze odegranym zostanie po raz pierwszy ludowy obraz „Wiara, Miłość, Nadzieja“, utwór A. Staszczyka, z muzyką Z. Noskowskiego.

Przed paru laty pierwsza sztuka autora „Noc Ś-to Jańska“, została nadzwyczaj sympatycznie przyjętą, tak w Krakowie jak i w Warszawie. Pan Staszczyk zna dobrze nasz lud wiejski i sceny z jego życia kreśli żywem i barwnem piórem. Ostatnią pracę można śmiało zaliczyć do najlepszych, w dziedzinie ludowej dramaturgii, tak pod względem nowości pomysłu jak uczciwej tendencyi i przytem ruchliwej sceniczności.

Muzyka jednego z najgenialniejszych polskich maestrów, odznacza się nietylko melodyą, ale i oryginalnością.

Sekcya IV Rady miasta uchwałą z dnia 11 go grudnia r. b. przeznaczyła procenta od obligacyi indemnizacyjnej L. 6712 na 1000 złr. stanowiącej fundacyę imienia ś. p. Ludwika de Sterstein Helcla dla tutejszych podupadłych rzemieślników na udzielenie zapomogi p. Wojciechowi Wójcickiemu rzeźnikowi.

Koncerta. Na styczeń zapowiedziano dotychczas dwa koncerta, a mianowicie dnia 4 odbędzie się koncert panny Natalii Janothówny, pianistki na dochód Towarzystwa dobroczynności, zaś dnia 9 b. m. odbędzie się koncert pani Eweliny Sąchockiej (Syrwid) sopranistki i męża jej p. Sąchockiego barytonisty. W ogóle tegoroczny sezon koncertowy nie bardzo świetnie się zapowiada.

(S.) **W księgarni S. Krzyżanowskiego** oglądaliśmy gwiazkowy numer paryskiego „Figara“ z dodatkiem nut zawierających najnowsze kompozycye Gounoda wraz z pysznemi ilustracyami, między któremi na szczególną wzmiankę zasługuje rysunek polskiego artysty p. Andriollego. Jako podarunek na gwiazdkę zeszyt ten „Figara“ wspaniale się prezentuje.

Fałszywy alarm. Wczoraj wieczorem zaalarmowaną została dwa razy straż pożarna o wybuchu pożaru, mianowicie na dworcu kolei żelaznej i przy ulicy Długiej, atoli okazało się później, że w obu miejscach wylatywały tylko iskry z komina. Straż policyjna była obecną w obu miejscach.

Wypadek. Wczoraj przedpołudniem wjechał od strony Podgórza do Wisły, parobek z koniem zaprzągniętym do bryczki, i zaledwie wjechał, porwał go prąd wody i uniósł na środek Wisły, gdzie dopiero wyratowano tylko jego samego, zaś koń i bryczka zatonęły.

(S.) **Wadowice** 22 grudnia. Życie towarzyskie zaczyna się u nas rozbudzać; — po wieczorku Mickiewiczowskim mieliśmy znów dnia 22 b. m. amatorskie przedstawienie teatralne na korzyść tutejszej Bursy.

Grano trzy sztuczki „Ciężka próba,“ „Kalosze“ i „Po drodze.“

Amatorowie i amatorki, wszyscy w ogóle i każdy z osobna wyśmienicie wywiązali się ze swego zadania; podziwialiśmy szczególnie grę panów Olsz. i Chrzą., — publiczność też nie szczędziła oklasków i z zupełnem zadowoleniem opuściła salę.

Czysty dochód przyniósł tylko około 30 złr., — jakkolwiek ze względu na cel szlachetny i znakomitą grę oraz dobór sztuczek spodziewać się należało większego udziału publiczności, — z zamiejscowych bowiem, mianowicie z obywatelstwa okolicznego mimo rozesłanych zaproszeń tylko dwie panie przybyły; — za to wojskowość nasza z podpułkownikiem na czele licznie była reprezentowaną, za co należy się jej publiczne uznanie.

Życzyć wypada, aby dla rozbudzenia ducha towarzyskiego częściej odbywały się podobne przedstawienia, coby tem łatwiej dało się uskutecznić, ile że istnieje komitet teatralny, który z dawniejszych lat posiada uzbierany fundusz podobno 150 złr.

Atoli dotkliwie daje nam się uczuwać brak odpowiedniej sali na podobne zabawy towarzyskie; — gdyby nie uprzejmość wydziału towarzystwa czytelni, byliśmy pozbawieni nawet tych małych przyjemności. — Szczupła sala Czytelni służy nam na wszelkie koncerta, odczyty, teatra, zabawy tańcujące.

Dla lubowników tańca słabe pokazują się widoki: — płci pięknej coraz większy u nas brak, za to przybywają ciągle sami kawalerowie zajmujący najwyższe, wysokie i niższe stopnie w hierarchii urzędniczej i wojskowej, zachodzi więc uzasadniona obawa, że miasto Wadowice stanie się niedługo kolonią starych kawalerów.

Pierwszą próbą w tym względzie będzie zapowiedziany w kasynie na Sylwestra wieczorek połączony z tombolą.

(nt.) **Panna Helena Hermann,** primadonna opery warszawskiej, wystąpiła w teatrze lwowskim po raz pierwszy we czwartek w Cyruliku w roli Rozyny i tak swym śpiewem, jak niemniej grą swą, zjednała sobie wielkie uznanie u publiczności, a dzienniki lwowskie nader pochlebnie o niej się wyrażają. W operze tej wszyscy biorący udział artyści śpiewali po polsku. W sobotę śpiewała panna Hermann w operze „Straszny Dwór“ w roli Jadwigi i tak jak przy pierwszym występie, oczarowała całe audytoryum, które diwie nie szczędziło hucznych oklasków. Dyrektor teatru p. Dobrzański, stara się już obecnie o zaangażowanie tej znakomitej śpiewaczki na przyszły sezon jesienny. Panna Hermanówna zaproszoną została także na gościnne występy do teatru „La Scala“ w Medyolanie. Propozycyi tej jednak nie mogła przyjąć, ponieważ zobowiązała się śpiewać do końca lutego we Lwowie,

Mamy wielu dostojników-rodaków; do ich liczby przybywa znowu jeden: oto włoski dziennik „Pungolo“ donosi, że w Arabii panuje obecnie muzułmanin polskiego pochodzenia, Krzechuń, tam urodzony i wychowany. Mamy więc i sułtana-rodaka.

Skandal popłaca ..... we Francyi. To też powodzenie dzieła wyszpicrutowanej przez Sarę Bernhardt, autorki Maryi Columbier pod tytułem: „Sarah Barnum“ jest nadzwyczajne; donoszą z Paryża, że sprzedano już 80,000 egzemplarzy tego dzieła. Księgarze nie mogąc nastarczyć żądaniom, uciekają się do fortelów, mówiąc, iż książka ta jest skonfiskowaną; poczem z ostrożnością dają niby ostatni egzemplarz za cenę potrójną. Treść książki zawiera w 13 rozdziałach skandale z życia Sary Bernhardt a mimo, iż imiona osób działających są nieco zmienione, każdy Paryżanin łatwo je odgaduje. Zawarta w książce rycina przedstawia ostrokościstą postać Sary, jadącą na welocypedzie, z rozpuszczonemi włosami i wyciągniętemi ramionami. W ogóle w dziele tem spotyka się wiele brudów, które w uczciwem towarzystwie nie powinny oglądać światła dziennego.

Straż policyjna przytrzymała: Strugałę Maryę za podejrzenie kradzieży zegarka; Zydkiewiczową Zofię za kradzież chleba; Fibrycha Franciszka za usiłowaną kradzież różnych rzeczy z piwnicy; Ulmanna Bartłomieja za lekkomyślne dzwonienie po domach; Polaka Jakóba za kradzież łańcucha z wozu; Załęgową Katarzynę za kradzież beczki; Sonnenscheina Mailacha za kradzież pieniędzy z kieszeni i posiadanie złotego pierścionka z ametystem; Reitera Petulema z Lublina za usiłowaną kradzież i posiadanie kilku wytrychów; 13 osób za pijaństwo, 24 za żebranie.

Złożono w Dyrekcyi policyi: pugilares z pieniędzmi który znalazł p. Jan Godzik, subjekt handlowy w sklepie p. Kulczyńskiego, przy ulicy floryańskiej.

Wiadomości urzędowe. Cesarz postanowieniem z 3 grudnia b. r. mianował nadzwyczajnego prof. budownictwa lądowego, rachunkowości budowniczej oraz ustawodawstwa budowniczego i kolejowego, przy szkole politechniczej we Lwowie, Gustawa Bisanza, zwyczajnym profesorem tychże przedmiotów. — Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował sędziego powiatowego Wojciecha Tramplera w Kulikowie radcą sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Złoczowie. — Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przyzwolił adjunktowi sądu powiatowego, Aleksandrowi Zgoda Fijałkowskiemu w Mielcu, przenieść się na własną prośbę do Kęt. — Dyrektor telegrafów mianował asystenta telegrafu, Józefa Müllera we Lwowie, oficyałem elewów zaś, Jana Karaczewskiego w Krakowie, Mojżesza Steinthala we Lwowie, Edwarda Morawetza i Romana Saraczyńskiego w Krakowie i Alfreda Wiktora w Tarnopolu, asystentami telegrafu.— Dyrektor telegrafów mianował kandydata telegrafu, Jana Fica, elewem w Krakowie i przeniósł asystenta telegrafu, Romualda Sobola, z Krakowa do Lwowa.

Zgromadzenie ludowe. W sobotę po południu pojawiły się w mieście plakaty podpisane przez członków redakcyi „Nowej Reformy“ i kilkunastu obywateli, wzywające „mieszkańców“ Krakowa na zgromadzenie publiczne do sali Rady miejskiej dnia 23 b. m. o godz. 4-tej po południu w sprawach kolejowych. Odezwa ta pojawiła się także w niedzielnym Nrze „Nowej Reformy“, która przez kilka dni poprzednio już donosiła o odbyć się mającem zgromadzeniu publicznem.

Pomimo silnej agitacyi i popularności sprawy, nie wiele ludu zebrało się na oznaczoną godzinę, tak, że nie zapełniły się nawet krzesła 60 radców. Dopiero gdy otwarcie zgromadzenia opóźniło się wskutek narad komitetu urządzającego zgromadzenie nad opozycyą komisarza rządowego, który oświadczył pp. aranżerom, że nie dopuści dyskusyi i uchwały zawierającej i grożącej wotum nieufności — poczęła się sala więcej zapełniać; hasło „idziemy na rewolucyę przeciw Niemcom“ dało się słyszeć na schodach i niebawem mieliśmy salę zapełnioną przez sto siedmdziesięciu i kilku obradujących.

W imieniu obywateli urządzających zgromadzenie, przemówił p. Baranowski, przedstawiając cel zebrania a wymówiwszy się od przewodnictwa, zaproponował wybór p. Jana Skirlińskiego na przewodniczącego zgromadzenia, co przyjęto oklaskami.

Przewodniczący zagaiwszy posiedzenie stósowną przemową, podnoszącą ważność spraw kolejowych dla Galicyi, udzielił głosu p. Romanowiczowi, redaktorowi „N. Reformy“ jako sprawozdawcy, który też w dłuższem przemówieniu referował petycyę wnieść się mającą do Koła polskiego w Wiedniu w sprawach kolejowych. Przed odczytaniem petycyi polemizował mowca z temi, którzy mówią że krzykliwa agitacya psuje sprawę, bo wywołuje o wiele silniejszą opozycyę naszych nieprzyjaciół. Tak jednak nie jest moi panowie — rzecze mowca — wilka nie potrzeba wywoływać z lasu, on już sam wyszedł i stoi przed nami, a jak my w tej chwili nic nie zrobimy i nie uchwalimy przedstawionej Wam petycyi, to zostawimy zupełnie wolne pole działania naszym nieprzyjaciołom. Teraz przed Nowym Rokiem trzeba dać koniecznie silny wyraz naszego życia i potrzeby. (Huczne oklaski). Poczem odczytuje mówca obszerną petycyę, motywujaca żądania, przedstawione już przez Sejm, Rady powiatowe, miejskie, korporacye i dzienniki w sprawach kolejowych w Galicyi. W motywach petycyi nie spotykamy się też z żadnemi nowemi argumentami, któreby już w tej sprawie nie były poruszone.

Tendencya petycyi skierowaną jest głównie na to, by Koło polskie przestrzegło rząd, że jeżeli nie uczyni zadość żądaniom kraju, opinia kraju zwróci się przeciw rządowi. W konkluzyi żąda petycya, by: 1) rząd przeniósł zarządy kolei skarbowych w Galicyi do kraju i wprowadził język polski jako urzędowy; 2) by rząd wpłynął na prywatne koleje w Galicyi, aby uczyniły to samo; 3) by rząd nie przedłużał przywileju kolei północnej cesarza Ferdynanda, który ekspiruje w roku 1886. Wszystkiego tego mają żądać posłowie polscy rządu pod zagrożeniem nie popierania go nadal.

Po referencie zabrał głos komisarz rządowy p. Jütner, który po dłuższem wyjaśniającem przemówieniu oświadcza, że w myśl przepisów ustawy nie może zezwolić na uchwalenie ustępu petycyi, zawierającego dla posłów instrukcyę z zagrożeniem, a gdyby zgromadzenie mimo to chciało ją uchwalić, zniewolonyby był prosić przewodniczącego o zamknięcie a względnie o rozwiązanie zgromadzenia. (Z galeryi odzywają się gwizdy).

W tem zabiera głos Dr Jordan i wyraża przekonanie, że gdy wszystkie nasze kompetentne reprezentancye, mianowicie Sejm, rady powiatowe, miejskie, liczne korporacye i Koło polskie w Wiedniu, zajęły się już z taką gorliwością sprawami kolei, uważa dzisiejsze zebranie za objaw zbyteczny, mogący raczej szkodzić niż pomódz. Uzasadnia to oponent, ale burzliwsi wiecowcy przerywają mu swobodne wypowiedzenie zdania, które mowca konkluduje we wniosku, że gdyśmy się już raz zebrali, należy powziąć jakąś uchwałę, i w tym względzie wnosi uchwalenie nie petycyi, lecz rezolucyi tej treści:

„Zgromadzeni w dniu 23 bm. obywatele m. Krakowa popierają zajęte dotychczas przez Koło polskie w Wiedniu stanowisko w sprawie przeniesienia zarządów kolei galicyjskich do kraju i wyrażają ufność, iż Delegaci polscy i nadal użyją wszelkich możliwych zabiegów, by sprawa ta wielkiej dla dobra kraju doniosłości, jako też sprawa upaństwowienia kolei północnej cesarza Ferdynanda, korzystnie dla kraju załatwioną została.“

Następnie zabrał głos p. Mieczysław Pawlikowski przemawiając wśród hucznych oklasków za petycyą a przeciw Drowi Jordanowi, w którego przemówieniu dopatruje się sprzeczności i stawia je na równi z przemówieniem p. komisarza policyi. W końcu żąda mowca zamknięcia dyskusyi, bo rzecz jasna i wyczerpana.

Chociaż z „ludu“ nikt jeszcze nie mówił, mówili tylko pp. redaktorowie „Nowej Reformy“, było to *satis* — w zgromadzeniu *par excellence* ludowem, boć byli na niem i włościanie z pewnej okolicy Krakowa. Jakoż po zamknięciu dyskusyi przemawiał jeszcze zapisany p. Rej wytykując pewne tylko sprzeczności w petycyi; dalej przemawiał p. Kornecki dowcipkując o „Zabierdzie“ i „Ksiesopic“ — wreszcie przemawiał Dr Warschauer, by jako lekarz przedstawić oddzielne zdanie od Dra Jordana.

W głosowaniu uchwalono petycyę z opuszczeniem ustępu inkryminowanego przez komisarza policyi a autor tej petycyi ma w myśl wniosku p. Orłowskiego wezwać wszystkie gminy w kraju do wniesienia takiejże petycyi.

Przewodniczący zamknął zgromadzenie o godz. $5^3/_4$ wieczór.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

We środę 26 grudnia: „Wiara, Nadzieja i Miłość“. Obraz sceniczny w czterech aktach ze śpiewami i tańcami Staszczyka. Muzyka Noskowskiego. Po raz pierwszy.

We czwartek 27 grudnia: „Wiara, Nadzieja i Miłość“. Obraz sceniczny w czterech aktach, ze śpiewami i tańcami Staszczyka. Muzyka Noskowskiego. Po raz drugi.

W sobotę 29 grudnia: „Wiara, Nadzieja i Miłość“. Obraz sceniczny w czterech aktach, ze śpiewami i tańcami Staszczyka. Muzyka Noskowskiego. Po raz trzeci.

---

kole rodzinnem albo w towarzystwie najbliższych odwiedzających go przyjaciół, okazywał się zawsze takim, jakim był przez całe życie. O Polsce jedynie myślał, o niej ciągle mówił... „A jakże w Warszawie? Co młodzież robi? Co lud myśli? Jakie jest usposobienie różnych warstw narodu?“ Te jego były pytania; o tem do ostatniej chwili rozwijał swoje poglądy.

Niech mi wolno będzie na zakończenie powtórzyć to, co z jego ust przed kilkoma tygodniami z synowskiem jakoby uszanowaniem do serca przyjąłem, a co odnosił on do całego nowego pokolenia polskiego: „My już znikamy — mówił — pracowaliśmy, robiliśmy co można było, ale trudno, nie dopłyniemy do portu.

Jednak tę mamy pociechę, że następcom swoim spuściznę czystą bez zmaz i skaz wszelkich zostawiamy! Wy to przypłyniecie do tej przystani, korzystając z prac naszych — a przypłyniecie do niej, jeżeli zawsze trzymać się będziecie kotwicy nadziei a oczy będziecie mieli zwrócone ku gwiaździe wiary! O miejcież wiarę w ojczyznę i w jej przyszłość!

Przyszłość ta lepsza zaświeci — zaświecić musi! Nie wszyscy ją tu na ziemi może widzieć będziemy. Ale ci, którzy, jak ś. p. Ludwik Nabielak, wytrwali *usque ad finem*, ci, którzy wiary w nią nie stracili, ci na tę przynajmniej zasłużyli nagrodę, że im Pan Bóg pozwoli ją z nieba oglądać. Powiedział jeden z poetów naszych:

Jak umrę, daj mi Ukrainę w niebie!

Jestto ostatnia modlitwa wszystkich konających weteranów naszych: „Daj nam, Boże, daj nam z nieba patrzeć na Polskę uwolnioną!“ A modlitwa ta będzie wysłuchana.“

W niedzielę 30 grudnia: **Kościuszko pod Racławicami** Anczyca.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Boże Narodzenie.* We środę: *Św. Szczepana 1-go męczennika.* We czwartek: *Św. Jana Ewangelisty.* W piątek: *Młodzianków mm.*

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów Dra Pinkasa, a zwanego **„Roborantium"** (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od zamiaru sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę Szan. Czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

Przegląd polityczny.

Sejm chorwacki uchwalił 56 głosami przeciwko 36, wykluczyć na ośm posiedzeń posłów Starcewicza i Pilepicza ze swego grona. Rozprawy nad odpowiednim wnioskiem odbyły się spokojnie. Przemawiali głównie obaj oskarżeni, powstając niesłychanie przeciwko obecnemu rządowi i większości sejmu. Starcewicz oświadczył w końcu, że nie zmieni swego postępowania. Podczas głosowania 15 posłów wstrzymało się od wyrażenia swego zdania.

Rzymski korespondent „Germanii" donosi, że instrukcye, jakie dzień przed wizytą cesarzewicza u Papieża nadeszły, a które były tak wskazówką dla cesarzewicza w czasie rozmowy z Papieżem, jak i co do dalszych rokowań dla p. Schlözera, dotyczyły głównie sprawy kształcenia duchownych, która to sprawa jest obecnie osią całych rokowań. Doniesienie powyższe potwierdza także telegram „Kölnische Ztg", który dodaje nadto, że w czasie wizyty mowa była o zniesieniu tak zwanej ustawy obrocznej, ułaskawieniu biskupa monasterskiego i ugodzie co do kształcenia duchownych. Dodamy tu jeszaze, że wedle informacyi „Kreuz Ztg" miała także być mowa o rezygnacyi ks. kardynała Ledóchowskiego, co „Germania" uważa jedynie za konjunkturę i oświadcza, że na mocy swych informacyj, popartych przez „Kölnische Ztg" obstaje przy tem stanowczo, iż w rozmowie pomiędzy cesarzewiczem a Papieżem mowa była nietylko o kościelnej polityce, ale nawet o konkretnych jej punktach.

Artykuł „Nordd. Allg. Ztg" o zamiarach kanclerza pod względem tajnego głosowania, dotknął nieprzyjemnie niemieckich konserwatystów. „Kreuz Ztg" sądzi, że w Niemczech i Prusach nie nadeszła jeszcze chwila zmiany systematu wyborczego. „Reichsbote", który się obawia następstw tego oświadczenia przy najbliższych wyborach, mniema, że nie należało tej kwestyi tak publicznie poruszać, gdyż o zniesieniu tajnego głosowania nie może być mowy.

Francuzi odnieśli w Tonkinie stanowcze zwycięstwo. Admirał Courbet zdobył szturmem Sontay, obwarowane miasto położone na lewym brzegu Czerwonej rzeki. W dniu 16 b. m. zdobyli Francuzi zewnętrzny wał a następnego dnia obsadzili cytadelę, którą załoga w nocy opuściła. Obrona twierdzy była waleczna, a francuski dowódzca oddaje wszelkie pochwały męstwu pokonanego nieprzyjaciela. Straty Francuzów wynoszą podług sprawozdania admirała Courbet 6 oficerów i 75 żołnierzy.

Następstwa tego zwycięstwa mogą być bardzo poważne. Przedewszystkiem zajęcie Sontay otwiera zupełnie żeglugę po Czerwonej rzece, i daje przez to Francuzom możność dostania się w głąb Tonkinu.

Obok tego „czarne flagi" są zastraszone, a Chiny okażą się zapewne przystępniejszemi dla układów pokojowych. Najbliższym celem operacyj francuskich będzie miasto Bac-Ninh silniej obwarowane i mające silniejszą załogę niżeli Sontay. Oprócz tego stoi w tem mieście 15000 wojsk regularnych chińskich, a przystęp do niego jest wielce utrudniony wskutek bocznych dróg i rzeki Song-Kau. Zapewne więc admirał Courbet zaczeka na przybycie pułków z Francyi, które dopiero na początku lutego do Tonkinu przybyć mogą. aż do tego czasu można się spodziewać rozpoczęcia układów pomiędzy Francyą a Chinami, których pośredniczką będzie zapewne Anglia.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Zagrzeb 24 grudnia. Członkowie stronnictwa narodowego podpisali stanowczo aprobowany program, według którego zamierzają stać niewzruszenie na stanowisku ustawy ugodowej i rządowi w tych dążeniach użyczać poparcia. Komisya finansowa postanowiła obradować nad budżetem prowizorycznym dopiero po uzupełnieniu się przez deputowanych z Pogranicza.

Rzym 24 grndnia. Dziennik „Fanfulla" otrzymuje pewną — jak mówi — wiadomość, że kardynał Jacobini wysłał obszerne sprawozdanie do nuncyuszów z powodu ostatnich odwiedzin cesarzewicza niemieckiego w Watykanie; sprawozdanie napisanem jest z wielką rezerwą.

Rzym 24 grudnia. Ajencya Stefaniego donosi, że nastepca tronu niemieckiego złożył królowi włoskiemu własnoręczne pismo od cesarza niemieckiego.

Rzym 23 grudnia. W sprawie zamierzonej podróży włoskiej pary królewskiej na dwór berliński nie powzięto jeszcze stanowczej decyzyi; prawdopodobnie podróż nie odbędzie się wcześniej aż w cieplejszej porze.

Monachium 23 grudnia. Niemiecki następca tronu przybył tu wczoraj o godz. 5 po południu; na dworcu kolejowym przyjęła go matka królowej i ks. Ludwik tudzież licznie zebrana publiczność. O godz. 5 3/4 udał się cesarzewicz w dalszą podróż.

Londyn 24 grudnia. Z Gibraltaru donoszą, że 22 b. m. barka austryacka „Leatta" z ładunkiem węgla na drodze z Liwerpolu do Fiumy rozbiła się u wybrzeża afrykańskiego w bliskości przylądku Azila. Jedenaście ludzi utonęło a dwoje uratowano.

Londyn 24 grudnia. Gladstone oświadczyć miał deputacyi robotników z miasta Derby, że rząd wniesie niebawem do parlamentu projekt rozszerzający prawo głosowania,

Petersburg 24 grudnia. „Goniec urzędowy" ogłasza, że przy sposobności polowania dworskiego d. 10 b. m. spłoszyły się konie przy saniach, w których jechał car, i wywróciły sanie, przyczem car uderzył silnie prawą łopatką o ziemię. Uderzenie to nie spowodowało wprawdzie zgruchotania kości, ale uszkodziło ścięgna. Z początku cierpiał car dotkliwe bóle, wskutek których przepędził niespokojnie noc; obecnie boleści znacznie się zmniejszyły, lecz zapalenie prawej łopatki nie ustąpiło. Stan choreby cara wymaga absolutnego spokoju, a do zupełnego wyleczenia potrzebną będzie dość długa kuracya. Ogólny stan zdrowia cara zupełnie zadawalniający.

Konstantynopol 24 grudnia. W izraelickiej szkole na przedmieściu Galata wybuchł wielki pożar. Znaczna liczba dzieci spaliła się. Do tej pory 16 trupów odnaleziono. Ogień ogarnął schody. Portugalski jeneralny konsul Jourdan, zastępca francuskiego Towarzystwa ubezpieczeń, odebrał sobie życie.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	$10^{\cdot}{}_{48}$ rano	$9^{\cdot}{}_{13}$ wiecz.	$10^{\cdot}{}_{50}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9^{\cdot}{}_{7}$ wiecz.	$5^{\cdot}{}_{20}$ rano	$11._{20}$ rano

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: $6^{\cdot}{}_{18}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9^{\cdot}{}_{11}$. „
Lwów przyjazd: $7._{34}$ wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11^{\cdot}{}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11^{\cdot}{}_{44}$ po poł.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Prenumeratorów zamiejscowych **katalog czasopism polskich**, na które przyjmuje prenumeratę **księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie, Rynek Nr 17.**

OGŁOSZENIA.

H. NIEMETZ

Sukiennice Nr 30, sklep narożny od strony ratusza, w Krakowie, poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Utrzymuję **bez wyjątku** wszelkich najsłynniejszych fabryk zagranicznych; jestem obecnie w stanie oprzeć się każdej konkurencyi, co do **niskich cen**, **najlepszych wyrobów** i **eleganckiego wykończenia**, wstawię najchętniej Szanownym Odbiorcom maszynę dla wypróbowania lub porównania z innemi bez pretensyi. Załączam do każdej maszyny poręczenie na **lat 5**.

Wypłaty przyjmuję ratami tygodniowemi po 1 złr. lub miesięcznie podług umowy — gotówką odstępuję **odpowiedni rabat**.

Przy zamiejscowych zamówieniach nie liczy się opakowania.

Przyjmuję wszelkie naprawy maszyn do szycia po cenach umiarkowanych.

Z uszanowaniem

1690 4-

H. Niemetz.

COŚ NOWEGO DLA DZIECI!

Nader zajmująca, pożyteczna i trwała zabawka, odznaczona złotemi i srebrnemi medalami na wystawach w Amsterdamie, Berlinie, Dreznie itd.

1654 6

Prawdziwe Patentowane Kamyki w Trzech Kolorach

w wykwintnem pudełku



do stawiania rozmaitych bardzo pięknych figur, jakoto **domków, zamków, wież, mostów, pomników** itd. itd. podług dodanych wzorków. Nowa zabawka ta ma tę niezrównaną zaletę, że lata całe nie uprzykrzy się dziecku, dostarcza wciąż nowego materyału jego fantazyi i pomysłom, a przytem rozwija umysł. Okoliczność tę podniosło i polskie dziennikarstwo, między innemi „Czas" (Nr. 218 r. 1883) i „Gazeta Krakowska" (Nr. 217 r. 1883) poświęcając kamykom patentowanym zasłużoną wzmiankę. Wyposażenie **„Skrzynki budowlanej"** jest **polskie**, co ją dla młodzieży polskiej czyni tem milszą i pożyteczniejszą. — Dostać można **w Krakowie** w handlach pp. **Bruno Hahna** i **Wilhelma Fenza**, a także we wszystkich lepszych handlach zabawek w całej Austryi, lub wreszcie u fabrykantów, **F. Ad. Richter i Sp. w Wiedniu**; także w składzie zabawek **Karola Langa we Lwowie**. — Ceny umiarkowane.

Düsseldorfska Fabryka
MUSZTARDY STOŁOWEJ
i Octu Owocowego

w Krakowie (Zwierzyniec)

produkuje prawdziwe i najdoskonalsze, wyżej wymienione artykuły fabrykacyi Düsseldorfskiej po umiarkowanych cenach. 1686 7-8

Wyroby tej fabryki otrzymały na wszystkich wystawach przemysłowych, na które były wysyłane, **pochlebne odznaczenia** i mogły być dotąd tylko po wysokich cenach z zagranicy sprowadzane.

Dokładna i sumienna analiza ze strony ludzi fachowych, a przedewszystkiem pp. lekarzy, tych czystych i zdrowych artykułów, jest dla fabryki bardzo pożądaną, gdyż ona może jedynie przekonać o niezawodnej i bezpiecznej ich dobroci.

Do nabycia tylko we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych i delikatesów.

„DOM ZDROWIA"

koncesyonowany przez Wysokie ces. król. Namiestnictwo galicyjskie

Zakład leczniczy prywatny

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej L. 39.

przyjmuje chorych obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonanie operacyi itp. (prócz chorób zaraźliwych i umysłowych). PP. Profesorowie i Docenci wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przyrzekli zakładowi swoje poparcie. Staranna opieka lekarska i wszelkie wygody zapewnione. Kąpiele w miejscu. Prospekta przesyła się na żądanie. Dla uniknięcia zawodu uprasza się o wczesne zgłaszanie się o pomieszczenie w zakładzie. Ustnych wyjaśnień udziela każdego czasu w zakładzie

Lekarz i Właściciel Zakładu
Dr. J. Gwiazdomorski.

1667 7-7

Ktoby sobie życzył pobierać lekcye języka **francuskiego** za mieszkanie z obsługą (pokój umeblowany z osobnym wchodem), zechce się zgłosić do administracyi „Gazety Krakowskiej" listownie pod lit. **L. Z. S. 44.** 1741 1-3

Odznaczone 5 medalami zasługi i listem pochwalnym

ATRAMENT

czarny kampeszowy

powszechnie uznany za najlepszy.

Flaszeczki po 10, 20, 30 i 50 cent., w większych ilościach litr 50 centów, oraz

wszelkie inne atramenta,
i farby do stępli w róż. kolorach

flaszeczki po 15 ct.

CZERNIDŁO GLICERYNOWE

do wszelkiego rodzaju obuwia — niedość że daje prześliczny, trwały połysk i przyjemną woń, lecz przedewszystkiem skórę miękczy i powiększa wytrwałość. Pudełko po 10, 20, 30, 50 cnt., przy większych ilościach kilo po 50 ct. — wynalazku:

J. IHNATOWICZA

mag. farmacyi i chemika sądow.
we Lwowie, ulica Kopernika, L. 3.
Filia w Krakowie: Sukiennice L. 20.

1600 6-?

Sirop du Dr. FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym i katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w Aptece D-ra Chable.

Nieomylne!

Natychmiastowy skutek!

Skuteczność poręcza się!

Roborantium



Roborantium

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, 1614 pewnie działający lek 8-10

ROBORANTIUM

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym. Równie na pewno skutkującym jest ten lek przy łysinie i wypadaniu włosów. Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — Rozsyłka w oryg. flaszkach po 1·50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u

J. Grolicha w Bernie.

NB. Tamże jest do nabycia także **Grolicha „Karpacka woda do ust"**, radykalny środek przeciw każdemu bólowi zębów, usuwa nieprzyjemny oddech i jest niezbędnie potrzebną do otrzymania i zachowania czystych zębów. Flakon 60 ct. **W Krakowie** u **Wikt. Redyka** apt., **W Żywcu** u **Maryi Pawluśkiewicz**.

Żadne Oszustwo!

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 ctn.

Składy: **Kraków:** apteki: W Redyk, F. Gralewski, i E. Radler. A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski i K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolassa, Fuchs; BOCHNIA apt F Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski; BRODY apt. E. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski i Reder; BRZEŻANY apt. J. Hausberg i apt. Dembiński; BRZESKO apt. W. Janoszek; BRZOZÓW apt. Halama; BORYNIA apt. Dorożyński; BUDZANÓW apt. D. Jasieński; BRZESZCZE apt. Ślebawski; BOHORODACZNY apt. A. Mozollouez; BUSK apt. Zahradnik; CHODORÓW apt. H. Dyskiewicz; CHRZANÓW apt. B. Sporysz; DOLINA apt. H. Weiz; DROHOBYCZ apt. H. Blumenfeld; DOBCZYCE apt. J. Biliński; DĄBROWA G. Mischlec i Rud. Foltyn; DYNÓW apt. Frischmann; FRYSZTAK apt. J. Zaniewski; GŁOGÓW apt. Ig. Stroka; GRYBÓW apt. Kulczycki; GLINIANY apt. Helm; HORODENKA apt. Axentowicz; HUSIATYN apt. Czerski; JAROSŁAW apt. W Rohm i Wisłocki; JASŁO apt. R. Palch; JEZIERNA apt. J. Czemeryński; JORDANÓW apt. Edw. Bachner; JEZUPOL Alex. Mozolowski; KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel; KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski; KAMIONKA apt. Piepes; KAŃCZUGA apt. Heger; KRAKOWIEC apt. W. Komorowski; KUTTY apt. A. Zagajewski; KOMARNO apt. Rechtenberg; KRYNICA apt. H. Nitribitt; KULIKÓW apt. Dadlec; KOLBUSZOWA apt. Buczek; LIPNIK apt. A. Fuchs; LISKO apt. F. Moszczewski; LWÓW, apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Sklepiński; MIELEC apt. Pawlikowski; MILÓWKA M. Quirini; MOŚCISKA apt. Schalboth; MONASTERZYSKA P. Gabryś; NIEPOŁOMICE apt. Tichy; NOWY-SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek; NOWY-TARG apt. Karol Laur; PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz; PRZEMYŚL apt. Nahlik, Alex. Mańkowski; PODGÓRZE apt. Skakalski; PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek; PILZNO apt. Czajka; PRZEWORSK apt. Switalski; RADYMNO apt. A. Swiechowski; ROZDÓŁ apt. E. Kornberger; RZESZÓW apt. A. Kalinowski; SĄD. WISZNIA apt. Włodzimirski; ŚNIATYN apt. T. Niemczewski; SKOLE aptekarz Lechowski; SAMBOR aptekarz J. Aleksiewicz; SĘDZISZÓW aptekarz Mizerski; SOKAL apt. E. Wysoczański; SOKOŁÓW apt. A. Danczak; STANISŁAWÓW apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beilt; STRYJ apt Leon Gärtner; SUCHA apt. Czernicki; SZCZUROWA apt. W. Heinz; SZCZUCIN apt. A. Masłowski; TARNÓW apt. L. Chodacki, J. Reid, Węgrzynowski; TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane; TŁUMACZ apt. W. Szankowski; TYCZYN apt. Rożejowski; UHNÓW apt. M. Domain. WAREŻ B. Krzywobłocki; WOJNICZ W. Nodzyński; WINNIKI apt. T. v. Brzeski; WILLAMOWICE apt. Schneider; WIZNITZ apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch; ZAŁOŹCE apt. Br. Malkowski; ZBARAŻ apt. E. Kruh, ZALESZCZYKI apt Szymonowicz; ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch; ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki; ŻOŁYNIA apt. M. Romanowski; ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski; ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz; ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Hrdliczka i apt. Trojan Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym" **Karola Bradego** w Kromieryżu.

„Tygodnik Rolniczy"

Pierwszy numer tego pisma wyjdzie w Krakowie przed Nowym Rokiem w **10.000 egzemplarzach**.

Prenumerata „Tygodnika rolniczego" wynosi w państwie austryackiem **3** złr. **60** ct.; z przesyłką pocztową **4** złr.; w Królestwie Polskiem **4** rs.; w W. Ks. Poznańskiem **9** marek; za granicą **6** złr.

Prenumerata ma być opłacana z góry za rok.

Cena inseratu za wiersz przez całą kolumnę 8 centów, przez połowę 4 centy.

Adres: **Redakcya i Administracya Kraków, Karmelicka 42.** 1736 2-3

Najtańszy i Najlepszy Przyszłoroczny

Kalendarz

Właśnie wyszedł i polecamy każdemu **Kalendarz Polski, Ruski i astr.-gospodarski, illustrowany na r. 1884 z 10 wielkiemi artystycznie wykonanemi rycinami i portretami. Cena tylko 30 ct.**

Prenumeratorzy „Gazety Krakowskiej nadsyłający do mej księgarni powyższą kwotę za **przekazem pocztowym** otrzymują Kalendarz **franko** Do nabycia także w wielu księgarniach. Odsprzedającym odstępuję wysoki rabat. 1670 4-4

J. M. Himmelblau
Księgarz i Wydawca w Krakowie.

Ważne!!
Dla PP. Oficerów
w rezerwie

ubranie kompletne, składające się z płaszcza, surduta, bluzy, spodni, szabli, porteépé, kupli, czaka, czapki, feldbindy, krawatki, sześć kołnierzyków i dwu par rękawiczek tylko

144 złr. w. a.

Przy obstalunku wyżej nad 10 złr. opuszczamy 5 %. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniamy za nadesłaniem miary centimetrowej i odpowiedniego zadatku.

Za przepisowy wyrób i dobry materyał ręczymy 1678 25

Schulz & Stachowicz
krawcy 13 i 93 pułku piechoty.
w Krakowie ulica św. Anny 5.

TYLKO TERNO

wygrywa się, jeżeli się posługiwać zechcemy pewną pomocą matematyczną pana profesora **Rudolfa Orlice**, sławnego literata matematyki w Westend-Berlin. Wskutek **wygranego terna** polepszyłem sobie moją biedną egzystencyę. 1656 5

REICHENBACH. *Ant. Paud.*

(Prawdozgodność potwierdza D. R.)

Tylko z zaufaniem udawać się należy do prof. Rud. Orlice, matematyka w Westend-Brlin, który bliższych udzieli bezpłatnie objaśnień. **D. R.**

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.